





## O wychowaniu

Po ostatnich gorszących zajściach w Manchesterze, których sprawcami byli stacjonujący tam amerykańscy lotnicy, na alarm uderzyła nawet prasa wuja Sama. „Chicago Tribune” zaś wręcz oświadczyła, że dla dobra stosunków z Europą wskazane było by urządzić dla amerykańskich żołnierzy... naukę dobrego wychowania.

W związku z tym proponujemy włączyć do programu nauki również lekcje turystyki. „Wychowanków” należy mianowicie wsadzić na okręt i życzyć im... szczęśliwej podróży.

Do domu.

(fks)

## Życ i... umierać

William Parker, szef policji w Los Angeles, obliczył, że w USA istnieje potężna organizacja kryminalistów, skupiająca 3,5 miliona przestępców, czyli mniej więcej tyle, ile liczy amerykańska armia. A więc jeden bandyta — jeden wojskowy. Razem 7 milionów.

Ten sam Parker popisał się ciekawym zestawieniem: członkowie tej przestępczej organizacji zamordują przedtem zanim umrą 300 tys. ludzi.

I pomyśleć! Co za kraj! Jakże mogli woiści! Człowiek się kładzie do łóżka i nawet nie wie, czy nazajutrz przeżyje parę godzin.

Życ, jak to mówią, i... umierać.

(fks)

# Oto skutki amerykańskiej „pomocy” Głód, nędza, bezrobocie w titowskiej Jugosławii

Wczesna tegoroczna zima odsłania całą nędzę titowskiego Belgradu. Nawet korespondenci reakcyjnych pism angielskich jak „Daily Telegraph” czy „Daily Herald” nie pomijają milczeniem tłumów bezrobotnych odzianych w szmaty, z piętnem głodu na zbiedzonych twarzach.

Istotnie — inwazja kapitału amerykańskiego w przemyśle jugosłowiańskim i katastrofalne zatamanie polityki agrarnej titowskiego rządu wyгнаły na ulice dziesiątki tysięcy robotników pozbawionych pracy i chłopów wyzbytych ostatniej piędzi ziemi.

Nieurodzaj rokuje ciężką zimę i tragiczny przednówek. Zbiory kukurydzy są o 64 proc. niższe niż w roku ubiegłym, zbiory buraka cukrowego o 75 proc., roślin strączkowych — o 77 proc., kartofli — o 38 proc. niższe. Miesięczna norma spożycia mięsa na osobę wynosi już tylko 150 gram.

Jednak państwowa „Rada Ekonomiczna” znajduje tutaj charakterystyczne wyjście — uchwalono podnieść czynsz mieszkaniowy o 100 proc., co równa się dalszej obniżce

siły nabywczej ludności i obniżeniu stopy życiowej.

Spada również w gwałtownym tempie produkcja przemysłu pracującego dla potrzeb ludności. Ogólny niedostatek artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby wynika stąd, że przemysł jugosłowiański ogranicza się obecnie prawie wyłącznie do eksploatacji surowców strategicznych, przeznaczonych na wywóz do Stanów Zjednoczonych. Przedsiębiorstwa jugosłowiańskie, subsydiowane przez amerykański kapitał, wracają w całości do rąk prywatnych właścicieli, z tym, że klika titowska ma zagwarantowane milionowe udziały w zyskach.

Nic dziwnego, że taki „rozwoj” gospodarki titowskiej kształtuje odpowiednio politykę krajową i zagraniczną zdraździeckiego rządu. Niedawny „zjazd partii” nie tylko przemianował nazwę tego faszystowskiego zborowiska agentów i zbirów, ale zapowiedział bez osterek wzrost wpływów burżuazji i kapitału w rządzie oraz w łonie tej „Ligi (czytaj: anty-)komunistycznej”.

Po masowej czystce z elementów patriotycznych nastąpiła całkowita likwidacja pozorów i form partii komunistycznej, a wynikiły stąd zlepek lotrów i zdrajców podłączono do wszechwładnego aparatu gestapowskiej UDB pana Rankowicza.

Działalność UDB została już dostatecznie osławiona w ostatnich procesach agentów titowskich w Czechosłowacji i na Węgrzech i wsiawia się we własnym kraju codziennością niemal procesami masowo aresztowanych patriotów i komunistów jugosłowiańskich. Straszliwy terrorem wzmógł się ostatnio w odpowiedzi na niedawny bohatercki bunt studentów i kolejarzy oraz akcję protestacyjną w szeregach armii.

Ochraniani przez swego krwawego kata Rankowicza, Tito odważa się coraz jawniej na zdraździeckie wystąpienia na arenie między-

narodowej. Najnowsze wystąpienia tego jugosłowiańskiego Hitlerka sławią imperialistyczny wyścig zbrojeń i amerykańskie akty okrucieństwa na Korei, remilitaryzację Niemiec zachodnich i odrodzenie neohitlerizmu. Tito przyłącza się przymilnie do kampanii oszczerstw przeciw ZSRR, szkaluje światowy ruch w obronie pokoju, wypowiada się za zrewidowaniem polskiej granicy na Odrze i Nysie...

Jasne jest, że zaostrzający się terror i jawna polityka zdrady interesów narodowych są wyrazem strachu kliki titowskiej, płaszczycej się najkorniej przed swymi amerykańskimi mocodawcami i drżące z obawy przed nieuchronnym kresem, jaki gotują swym dręczycielom ujarzmione narody Jugosławii.

F. K.



J. LEWAND: Wykorzystanie przez poszczególnych pracowników urlopu wypoczynkowego nie powinno zakłócać toku pracy w danej instytucji. W tym właśnie celu sporządzane są tzw. kolejki urlopowe. Aczkolwiek kierownictwo powinno iść na rękę pracownikowi, niemniej jednak nie może się to odbywać ze szkodą dla pracy. Gdyby każdy z pracowników zechciał rozpocząć swój urlop w terminie przez niego podyktowanym — mogłoby się wytworzyć sytuacja kompletnego chaosu. Wynika z tego jasno, że zajął Pan niesłuszne stanowisko. Kierownik musi koordynować urlopy pracowników z interesem instytucji, a więc ma on prawo wskazać pracownikowi taki termin urlopu, który nie zakłóciłby normalnego toku pracy.

F. WITKOWSKI: Zasiłek rodzinny na dziecko nie jest wyłącznie wypłacany jednemu z rodziców, ale może go otrzymać również osoba pracująca, która sprawuje opiekę nad dzieckiem i je utrzymuje. Jeżeli więc przedstawi Pan uwierzytelnione dowody, że opiekował się Pan i utrzymywał dziecko, istnieje podstawa do otrzymania wymienio-

nego zasiłku.

Po pół kg na miesiąc to nie dużo!

## W zbiorce odpadków

młodzież zdystansowała starszych

Wstydziecie się dorośli, poważni obywatele miasta Łodzi! Każdy z was doskonale rozumie, jakie znaczenie dla gospodarki krajowej mają surowce wtórne, ile one przynoszą państwu oszczędności i realnych korzyści. A jednak...

W zbiorce odpadków użytkowych produją w Łodzi szkoły! Młodzież szkolna wykazała na tym, jak i na wielu innych odcinkach, że można na niej polegać.

Szczególnie piękne wyniki osiąga szkoły TPD. Na przykład Szkoła TPD nr 14, przy ul. Obr. Stalingradu 27, mająca 500 uczniów, zebrała w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy 660 kg makulatury. Szkoła nr 4, przy ul. Armii Czerwonej

41, zebrała aż 1.004 kg makulatury, choć ma zaledwie 270 uczniów.

Równie pięknie spisują się wyższe uczelnie, które — trzeba to powiedzieć — w ubiegłym roku wykazywały zupełny brak zainteresowania sprawami zbiórki odpadków użytkowych. Obecnie Politechnika Łódzka daje 500 kg makulatury miesięcznie, Technikum Handlowe zebrało w samym tylko październiku 1.240 kg, niemniej dobre wyniki ma Uniwersytet.

Oczywiście są jeszcze i takie szkoły, które nie włączają się do akcji zbiórki, wykazują brak wyrobienia społecznego — wiadomo przecież, że według norm wyznaczonych przez Min. Oświaty i Min. Przemysłu Lekkiego, każdy uczeń powinien oddać 0,5 kg makulatury miesięcznie!

Te pozostające w tyle szkoły są ostatnio kontrolowane i mobilizowane przez wydział oświaty Prezydium Rady Narodowej i Wojewódzką Zbiornicę Odpadków Użytkowych. Celowi mobilizacji służą m. in. specjalne pogadanki oraz wystawy obrazujące bogactwo redukcji z surowców wtórnych. (z)

## Odpowiadamy:

JANUSZEK Z ŁODZI: Radzimy zgłosić się do Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Moniuszki nr 4, gdzie otrzyma Pan szczegółowe informacje.

„ETER”: Wyczerpujących informacji udzieli Panu Wydział Oświaty — Prez. Rady Narodowej, ul. Piotrkowska nr 104.

## Literatura radziecka pomaga...



Racjonalizator z kopalni im. Thoreza — Karol Smyczek wraz ze swym pomocnikiem Teodorem Kajzerem otrzymał do opracowania projekt, mający na celu usprawnienie pracy wrobówki, w której często psuła się winda. Trudne to zadanie zostało pomyślnie rozwiązane dzięki szerokiemu zastosowaniu przez Smyczka przykładów z bogatej radzieckiej literatury fachowej, znajdujących się w przykonalizatorskim klubie racjonalizacji. Na zdjęciu: Karol Smyczek i Teodor Kajzer studiuja fachową literaturę radziecką w klubie racjonalizacji.

Codzienna nowelka „Expressu”

Kan-Dzo

## Studnie

Bajkę, którą chcę opowiedzieć, usłyszałem w czasie mojej bytności w północno-zachodniej części prowincji Chebie. Przed dwoma laty panowała tu straszna susza. Całymi miesiącami nie spadał ani jedna kropla deszczu. Rząd Chin Ludowych wydawał ludności pasze i ziarno. Mieszkańcy kopali wszędzie studnie. Kiedyś zdarzyło się, że zacząłem rozmawiać z ludźmi zatrudnionymi przy kopaniu studni. Z niedaleko położonej chaty wyszedł wysoki chudy staruszek, który podparł się mocnym sękatym kijem. Kilku robotników rzuciło na chwilę swoją pracę, aby powitać starca i przyprowadziwszy go bliżej, zaczęło prosić, aby opowiedział im bajkę.

— No cóż, kopiecie tutaj studnię? — zapytał z uśmiechem starzec. — Opowiem wam więc historię o studniach.

„Kiedyś, w zamierzchłych czasach, na całym świecie nie było ani jednej studni. Był to zaiste złoty okres: nie wiały porywiste wiatry deszcz padał akurat w miarę potrzeby. Nikt nie dbał o zraszanie pól: gdziekolwiek mieszkali ludzie, tam gdzie w pobliżu płynęła rzeka. Żyło się łatwo i wesoło.

Aż kiedyś, nie wiem, za jakie grzechy, w Chinach pojawił się zły cesarz, który znęcał się nad ludnością i popełniał wiele niesprawiedliwości.

Zobaczywszy to władca nieba rozgniewał się srodze i przestał spuszczać na ziemię deszcz. Przestały też wiać dobre wiatry.

I oto przez trzy lata nie spadał na ziemię

ani jedna kropla deszczu i ludzie nie zbrali z pół ani jednego ziarna zboża.

Przez trzy lata jakoś jeszcze żyli: ludzie mieli pewne zapasy wody i zboża. Ale przyszedł rok czwarty — a z nieba nadal nie kapnęła ani jedna kropla deszczu. Rzeki wyschły zupełnie. Zboże przestało rosnąć. Zapanowała wielka susza, o jakiej nikt nigdy nie słyszał. Cóż mieli ludzie robić? Zaczęli zabijać bydło i pić jego krew. Ale wkrótce zabrakło bydła. Ludzie suchymi wargami wzywali pomocy: „Wody! Wody! Chleba! Chleba!”

Strach pomyśleć, ilu ludzi zginęło wtedy. A ci, którzy pozostali przy życiu, nie mogli wymyślić nic innego jak to, aby zwrócić się o wodę do bóstwa deszczu, niebiańskiego Dragona.

Zaczęli od tego, że w świątyniach bóstwa zapalali modlitwne pałeczki. Całymi tłumami, dzieci, dorośli i starcy spieszyli do świątyni. Trwało to miesiąc i dwa. Ale wszystko na próżno. Deszcz nadal nie padał.

Wtedy ludzie wynieśli na plac gliniany pomnik Dragona i z nienawiścią zaczęli go rozbijać i niszczyć. Ale i to nie pomogło. Nie spadał ani jedna kropla deszczu, na niebie nie ukazał się ani jeden obłoczek.

Któregoś dnia, nie wiadomo skąd, zjawił się wysoki człowiek o mądrej twarzy i spokojnym spojrzeniu. Podchodził do leżących bezwładnie ludzi i mówił:

— Wstawajcie, wstawajcie! Musimy razem zastanowić się, co teraz zrobić!

— Co można jeszcze zrobić? — odpowiadali mu ludzie. — Od czasu, kiedy zapanował zły imperator, bóstwa rozgniewały się na nas i nie dają nam ani kropli deszczu. Jakże więc mamy żyć? — pełni beznadziejnej rozpacz ludzie czekali już tylko na powolną śmierć.

Wysoki mężczyzna poszedł na plac, obejrzał strzaskaną figurę Dragona i zaczął nagle wlewać:

— Wstawajcie! Wstawajcie! Prędeży! Jest jeszcze ratunek!

— Jaki ratunek? Co mamy robić? — ludzie zaczęli wstawać i otaczać obcego człowieka.

— Patrzcie, towarzysze! Niebiański Dragon nie ma oczu! Pewnie wykradł je zły cesarz i zakopał głęboko w ziemi. Jakżeż Dragon ma się nie gniewać, skoro ukradziono mu oczy! Czy w takich warunkach możemy wymodlić u niego deszcz? Jedyne radą w naszym nieścieści — ciągnął dalej nieznajomy — jest, aby odnaleźć oczy Dragona. Jeżeli mu je zwrócimy — Dragon da nam deszcz!

— Słusznie! — odezwały się głosy, w których brzmiała nadzieja.

Ludzie tłumnie rzucili się do łopaty, aby wykopać ziemię i w głębi jej odszukać oczy bóstwa. A wysoki, obcy mężczyzna uśmiechnął się w milczeniu, wziął do rąk łopatę i wraz z innymi zabrał się do pracy.

Kopali przez długie godziny, upadając ze zmęczenia i pragnienia.

— Kopać! Kopać! Szukać! Szukać! — wołał wysoki mężczyzna. — Jeżeli znajdziemy oczy Dragona, żeśle on nam deszcz. Będzie wtedy woda, będzie więc i jedzenie!

Ale ludzie zaczęli padać ze znużenia i zniechęcenia.

— A może nie kopimy we właściwym kierunku? — zawołał nagle wysoki mężczyzna.

— Kopymy za płytko, a oczy Dragona są

może ukryte gdzieś bardzo głęboko! Trzeba kopać głębiej — to nasz jedyny ratunek.

Kopali przez długie dni i tygodnie. Aż pewnego dnia niespodziewanie, znaleźli to, czego szukali...

Nie odkopali wprawdzie oczu Dragona, ale dotarli do... wody! Do bezcennej, w głębi ziemi ukrytej wody!

Ludzi opanowała nieopisana radość! Cały świat nagle ożył! Zreniecie ludzkie blyszczyło jak gwiazdy! Zapomnieli zupełnie, że właściwie szukali oczu Dragona! Własnym mójnym trudem i ciężką pracą znaleźli wodę! I od tej pory na ziemi pokazały się głębokie, ludzką ręką wykopane studnie!

— ...Kiedyś to było, ojcze? — zapytał ktoś ze słuchaczy. — I kim był ten wysoki mężczyzna?

— Kiedy? Bardzo, bardzo dawno temu, więcej niż tysiąc lat! A wysokim mężczyzną był Mao Tse Tung.

— Umiecie pięknie opowiadać bajki, ojcze! Ale jakże Mao Tse Tung mógł być tysiąc lat temu?

— Opowiedziałem wam coś więcej niż bajkę — odpowiedział starzec. — To za waszych czasów Mao Tse żyje czterdzieści czy pięćdziesiąt lat! Ale ja wam mówię, że Mao przeżył już tysiąc lat i będzie jeszcze żył przez wiele stuleci! Tak jak dawniej i teraz, jeżeli naród znajduje się w biedzie, zjawia się nasz Mao, aby myśleć i radzić razem z ludem. Często przecież wołacie: „Niech Mao nam żyje dziesięć tysięcy lat!” — a nawet nie wiecie, dlaczego tak wołacie! Ha! Czegoż właściwie uczycie się w szkole?

Ludzie, uśmiechając się jeden do drugiego, zabrali się znowu do kopania studni.

— Mądry z niego staruszek! — mówili. — A jak ładnie umie opowiadać bajki!

(Opr. J. K.)

# Ponad plan!



Przedujący tkacz ZPW im. Wiosny Ludów Feliks Budzyński wykonuje co miesiąc minimum 113 proc. normy. CAF — fot. Szarfhart

## 5 tysięcy izb ogrzeje kotłownia na Bałutach

Z każdym dniem coraz wyżej pnie się ponad domy Bałut szeroki, prostokątny komin. Na wysokich rusztowaniach uwijają się murarze, wykańczając przewody odprowadzające nowowybudowanej centralnej ciepłowni.

W chwili obecnej czynne już są 4 kotły, piąty zaś zostanie zainstalowany w najbliższym czasie. W miarę rozbudowy osiedla postawi się dalszych 6 kotłów do ogrzewania nowych budynków. Ciepłownia będzie w stanie ogrzać około 4 — 5 tys. izb mieszkalnych.

### Mały reportaż

## „Kacze dzioby” i „przodki”...

SIEDZIAŁO ich trzech w Zarządzie Łódzkim ZMP. Wszyscy ubrani w świąteczne mundury górnicze. Stary, przodujący rębacz z kopalni „Walenty-Wawel” — Teodor Malik, Karol Konopka z kopalni „Wanda-Lech” i Alojzy Bujoczek z kopalni „Paweł”.

Skąd w Łodzi, mieście wybitnie włókienniczym, znaleźli się nagle górnicy, z ożywieniem opowiadający o „kaczycach”, o „przodkach”, „elektrowozach” i innych niezbyt znanych u nas rzeczach?

Odpowiedź otrzymałem już do chwili...

— Kapitaliści zamykali nasze kopalnie, zwalniali z pracy górników, kolega Malik musiał nawet emigrować do Francji w poszukiwaniu pracy. Bujoczek również kilka razy był zwalniany — opowiada stary górnik Karol Konopka. — Dzisiaj jest inaczej, mechanizuje się kopalnie, otacza szczególną opieką górników. Stale wzrasta liczba pracowników w kopalniach, wciąż nas jednak za mało. Węgiel jest bardzo potrzebny naszemu przemysłowi, przyjechaliśmy tu więc opowiedzieć młodzieży o naszym życiu, o pracy, wile w na pewno zgłosi się do pracy w kopalniach...

A że młodzież bardzo interesuje się warunkami pracy w górnictwie stary górnik chętnie zgodził się powieścić coś na ten temat!

— Ot, taki Janusz Zdzisław Przyjechał niedawno z okolic Łodzi do naszej kopalni. Przez pierwsze dwa tygodnie jak każdy nowy mógł wykonywać za normalną zapłatę, tylko połowę przewidzianą dla starszych normy. Z miejsca jednak zabrał się do pracy. Już w trzecim miesiącu pracy zarabiał 2,5 tys. złotych. W ciągu roku ożenił się, otrzymał śliczne dwupokojowe mieszkanie, które ładnie umeblował...

Stanisław Śniegowski przyjechał do pracy w kopalni razem z bratem Janem. Szybko pokochali naszą piękną i zaszczytną pracę. Dzisiaj obaj są przodownikami. Stach obecnie poszedł nawet do szkoły gór-

— W związku z tym należałoby...

# Radni interesują się sprawami bytowymi ludności pracującej

- O komórkach
- O przedszkolach
- O tramwajach
- O leczeniu zębów

a więc o sprawach codziennych, dotyczących prawie każdego mieszkańca Łodzi, była mowa na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej.

I to właśnie najlepiej charakteryzuje pracę radnych i członków poszczególnych komisji. Interesują się oni absolutnie wszystkimi zagadnieniami życia społecznego, a przede wszystkim sprawami bytowymi. Oni to bowiem przekazują Radzie bolączki mieszkańców, oni sygnalizują o niedociągnięciach w pracy inżynierów, reprezentując interesy całego społeczeństwa Łodzi.

Ostatnia sesja Rady odbyła się 19 listopada. Wprawdzie od tego dnia upłynęło już trochę czasu, ale... zajrzyjmy do notesu sprawozdawcy prawnego.

A więc: radny Tagowski. Mówi o niedostatecznie jeszcze rozbudowanej opiece stomatologicznej, głównie jeżeli chodzi o uzupełnianie uzębienia.



„kominiarze, którzy zażądali od lokatora „na piwo” za oczyszczenie komarów, dostali nagane z ostrzeżeniem, a ponadto przesunięto ich do prac w innym rejonie.

„zarzuty mieszkańców gromady Krężna na Gm. Sp. Samopomocy Chłopskiej w Krzyżanowie zostały potwierdzone. PZGS w Piotrkowie otrzymał polecenie otoczenia GS w Krzyżanowie należytą opieką, aby na przyszłość nie było powodu do skarg w sprawie niewłaściwego rozdzielnictwa sprzedawanych produktów.

— Protezownia przy ul. Lecznicy mogłaby się może jeszcze bardziej rozwinąć, a ma ciężkie warunki lokalowe — powiada. — Trzeba by tym się zainteresować...

I jeszcze raz zabiera głos. Tym razem mówi o kartoflach.

— Ziemiaki nadsyłane do Łodzi są niedostatecznie zabezpieczone w wagonach, co przy zmianach temperatury i opadach może spowodować ich częściowe zniszczenie. Również nie najlepiej są przechowywane w punktach hurtowych. W konsekwencji często sklepy otrzymują kartofle mokre, zablocone...

Radny Borowiak wybiega myślą naprzód.

— Łodźianie lubią w lecie kąpać się i plażować. Niestety, nie bardzo mają gdzie — mówi. — W związku z tym należałoby oczyścić staw w Parku Ludowym tak, aby można się tam było nie tylko opalać, lecz również pływać.

Nad sprawami dziecięcymi czuwa ją przede wszystkim kobiety. Radna Aletowa zabiera głos w sprawie opieki lekarskiej w przedszkolach. Wizyty lekarskie, a nawet higienistek są tam zbyt rzadkie.

W przedszkolu na przykład przy ulicy Zielonej 21 przebadano dotychczas zaledwie 50 proc. dzieci. Nie zawsze personel lekarski właściwie wykorzystuje czas pracy w przedszkolach. Należałoby zainteresować tą sprawą komisję zdrowia...

Wiele jeszcze ważnych, istotnych spraw poruszano na sesji. A każda z nich zostanie dokładnie przeanalizowana, rozpatrzona, zbadana. Żadna nie pozostanie bez echa. Podobnie, jak to było np. z interwencjami radnych w sprawie tramwajów

Na poprzedniej sesji Rady Narodowej, w dniu 8 października, wiele głosów padło w sprawie niedogodnego rozkładu jazdy tramwajów.

Prezydium Rady Narodowej uznając, że rzeczywisty rozkład jazdy nie tylko nie ułatwił, lecz przeciwnie — utrudnił jeszcze bardziej pracownikom dojazd do poszczególnych zakładów pracy, poleciło Wydziałowi Gospodarki Komunalnej przy u-

dział Komisji Komunikacyjnej Rady Narodowej i innych czynników zrewidowanie obecnego rozkładu i opracowanie nowego uwzględniającego wszelkie postulaty ludzi pracy.

No i w rezultacie — od 1 grudnia tramwaje będą jeździły nowymi trasami, bardziej dogodnymi dla większości pasażerów.

Bo właśnie Rada Narodowa jest wyrazicielką interesów mieszkańców Łodzi. Jest gospodarzem miasta i najszerzej troszczy się o jego potrzeby.



Dnia 27 bm., o godz. 17, w sal. Zw. Zaw. przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się VIII w br. plenarna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Sródmieście.

Między innymi ważnymi zagadnieniami, rada omówi na podstawie sprawozdania Komisji Handlu DRN Łódź-Sródmieście, zagadnienie pracy handlu w śródmieściu Łodzi.

Związek Literatów Polskich w Łodzi oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki urządzają w czwartek 27 bm., o godz. 19, w sal. Klubu MPK, Piotrkowska 86, radzieckie wieczór literacki. Udział wezmą: Ryszard Brudzyński, Jan Czarny, Zofia Lorentz, Marian Pieciak, Grzegorz Timofiejew.

Miejska Biblioteka im. L. Waryńskiego w Łodzi, przy współudziale Związku Literatów Polskich, organizuje w dniu 27 listopada br., o godz. 18, wieczór literacki pod tytułem „Pisarze wśród czytelników”, obejmujący literaturę radziecką.

Udział w wieczorze wezmą: Seweryna Szmalcówna, Stanisław Pięta, Stanisław Czernik.

Wieczór literacki odbędzie się w gmachu Biblioteki, ul. Gdańska 102, Wstęp bezpłatny.

## Najlepsi junacy woj. łódzkiego otrzymali odznaki przodowników i dyplomy

Dnia 26 bm. odbyło się w Komendzie Wojewódzkiej SP spotkanie przodujących junaków z województwa łódzkiego.

Junacy mówili o swych osiągnięciach, metodach pracy, stwierdzając z dumą, że przyczynili się do terminowego wykonania wykopków ziemniaków i pomagali przy kopaniu buraków. W wielu hufcach gminnych postawiono na wysokim poziomie pracę kulturalną, chłopcy i dziewczęta ze wsi organizują chóry i zespoły artystyczne.

Najlepszym hufcom powiatowym i gminnym wręczono proporce przodujących zespołów. Czterech najlepszych junacy: Maria Jegier z Pabianic, Marian Jaskuła z Wielunia, Jan Krzyżanowski z gromady Baby, pow. Piotrków i Józef Szymonik z gminy Kruszyna, pow. Radomsko, otrzymali odznaki przodowników pracy. 52 junaków awansowano, zaś 57 wręczono dyplomy uznania.



## Obrazki z miasta

Szukaj a znajdziesz...

Szukajcie — a znajdziecie — powiada przysłowie. I rzeczywiście: szukaliśmy w całej Łodzi haftek i znaleźliśmy je w... Częstochowie.

Okazuje się, że w tamtejszej CPLA leży na składzie około 1.500 kilogramów haftek, na które, jak nas informuje kierownik instytucji, „nie można znaleźć nabywców, mimo ogłoszeń w prasie.”

No cóż, wiadomo, haftka — to rzecz mała i nie zawsze można ją dojrzeć spoza wielkiego biurka. Ale skoro już została „odkryta”, niechże szanowna dystrybucja postara się o to, żeby choć parę kilo tych haftek trafiło do sklepów łódzkich.

Trudno przecież wymagać, by każda niewiasta, której potrzebny jest ten drobiazg udawała się aż do Częstochowy.



WACEK: — Jak myślisz? Zakituje ten stary świniopas na nasz widok? WICEK: — Mur beton. Nie wiem, czy ja sam nie dostałbym ataku serca, ujrawszy takiego regularnego diabła, jak ty...

WACEK: — Ostrożnie z tą kosa, bo mi jeszcze nogi podetniessz... WICEK: — A ty uważaj, żebyś nie spadł, bo mnie przebodziesz rogami na wyłot! WACEK: — Tsss... bo obudzimy starego...

MILIONER: — Co to?!... Kto to?!... WICEK: — Ja jestem śmierć, a to mój przyjaciel Lucyperk. Przyślizmy po pana. Już czas... No jazda, zbieraj się w ostatnią drogę — via dolarosa!

MILIONER: — Szanowni państwo... Może innym razem... Chciałbym jeszcze pożyć... WICEK: — Sam przecież powiedziałeś, że w niebie jest prawdziwy raj. Spelniamy twe życzenie — chodź, stary draniu!

## „Współpraca”

Wszedł Ziutek i podzielił się ze mną swym kłopotem. Ma napisać felieton na temat brakoróbstwa, piłnie zamówienie, a tu jak na złość — nic mu do głowy nie przychodzi.

— No wiesz? — zdziwiłem się. — Doskonaly temat, interesujący, siusznny, aktualny.

— Tak, tylko tyle się ostatnio już pisało o tym, że po prostu się widzę czegoś nowego, o co można by się zacczepić.

A przecież taki felieton trzeba koniecznie ustawić, oprzeć na jakimś fakcie z życia...

— Rozejrzyj się dokoła, a na pewno znajdziesz nie jeden taki fakt... — doradziłem koledze.

— Właśnie rozglądałem się już od godziny i nic z tego...

Ziutek sięgnął po „Górnika”, ja przejęty kłopotami kolegi i tym, że i mnie nie szczęśliwego nie przychodziło do głowy — zapaliłem nerwowo „Mocnego”.

— O czym tu napisać? — medytował dalej Ziutek. — Daj no zapalke, znowu zgasi...

— Niestety, wszystkie wypalone...

— Jakto? Gdy zaczęliśmy rozmawiać, wyjąłem pełne pudełko!

— Ja również, ale ani jednej zapalke już nie ma...

— A mój „Górnik” zgasił!

— Mój „Mocny” też... No i widzisz! — wykrzyknąłem triumfująco. — Masz już doskonały temat do felietonu. Nasze papierosy „Mocne”, „Górniki”, a z pewnością i inne często gasną. Czyż to nie typowe brakoróbstwo? Albo je w fabryce za mocno napychają, albo bądyle kładą do środka...

— Hm... Temat dobry, tylko, widzisz, felieton musi mieć pointę, jakieś dowcipne zakończenie...

— Pointę... pointę... Mam! Zakończ w ten sposób, że w obliczu kończącego się roku przemysł zapalczy stanął przed groźbą niewykonania planu produkcji, ale na szczęście dzięki współpracy przemysłu tytoniowego, który zaczął masowo produkować samogaspnące papierosy — produkcja zapalek w ostatnim okresie znacznie wzrosła!

— I tak, razem z Ziutkiem, napisaliśmy felieton, oparty na konkretnych przykładach i z tzw. pointą.

## Zwiedzamy łódzkie muzea!

Ostatnio Muzeum Etnograficzne w Łodzi, Plac Wolności 14, wzbogaciło się o szereg nowych, cennych eksponatów. Około 350 przedmiotów, jak np. narzędzia kowalskie, szolarskie, rolnicze itp. obrazuje kulturę ludową Śląska Cieszyńskiego i górali śląskich.

M. in. znajdują się tu wykonane przez górali naczyńa drewniane tzw. musorki oraz efektywnie zrobiony stół o kształtach charakterystycznych w górach, kryty kamienną płytą.

Niektóre z eksponatów pochodzą z piętnastego wieku, pochodzą z doby przedrewolucyjnej użyto do uzupełnienia wystawy muzeum.

W Muzeum Sztuki, przy ul. Włocławskiej 38, odbywa się wystawa poświęcona Rewolucji Październikowej i walce o pokój.

Na wystawie składają się barwne planse i reprodukcje obrazów znanych malarzy radzieckich i rosyjskich. Szczególnie dużo widzów przyciągają dzieła Matejki i Repina.

## Nizinne narciarstwo łódzkie na nowych szlakach

Sezon za pasem, a zrzeczenia... śpią

SEKCYJA narciarska ŁKKF postanowiła wzmocnić pracę nad rozwojem w Łodzi narciarstwa nizinnego poprzez organizację szkół narciarskich dla dzieci, przeprowadzenie masowego szkolenia wśród młodzieży, podniesienie poziomu wysz-

kolenia w sekcjach kół sportowych oraz w kadrach zrzeczeniowych.

Nowością swojego rodzaju jest decyzja przeniesienia tras biegów narciarskich z lasów łagiewnickich do lasów tuszyńskich, ewentualnie smarzewskich. Za słuszością tej decyzji przemawia fakt, że trasy łagiewnickie są mało urozmaicone, podczas gdy okolice Tuszyń-Lasu, oprócz łatwego dojazdu, posiadają znaczną ilość łagodnych, dostępnych dla masowych biegów wzniesień. Konfiguracja terenu w okolicach Smardzewa nadaje trasom biegowym wysokogórski charakter. Przewiduje się urządzenie w Smardzewie biegów narciarskich połączonych z otwarciem skoczni.

Tutaj znów należy przypomnieć, że zrzeczenia sportowe nadal zachowują obojętne stanowisko wobec sprawy budowy skoczni, przez co realizacja planów natrafia na poważne przeszkody. Należałoby życzyć sobie, żeby nasze zrzeczenia zrozumiały wreszcie celowość tej inwestycji i przeznaczyły pewne kwoty pieniężne, bądź też roboczo-godzinny pracy na dalszą budowę.

Budowa skoczni znajduje się w stadium początkowym. Ze względu na to, że Smardzew położony jest po za Łodzią, do akcji budowy włączył się WKKF. Po wybudowaniu skoczni, stanie się ona własnością WKKF



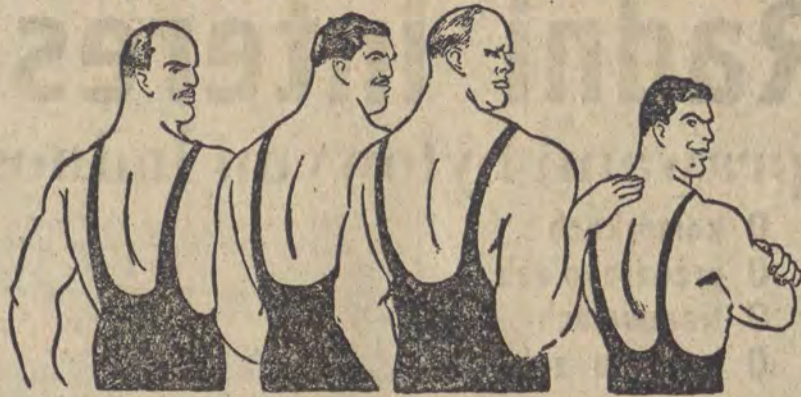
i oddana zostanie pod opiekę LZS Smardzew, ewentualnie jednego z najbardziej czynnych w łódzkim sporcie narciarskim zrzeczeń sportowych.

Sezon narciarski zbliży się wielkimi krokami, czas więc najwyższy przygotować się doń odpowiednio i pomyśleć o suchej zaprawie zawodników. Niestety jak do tej pory tylko sekcja narciarska-AZS przeprowadza trzy razy tygodniowo suche zaprawy. Wydawałoby się, że prostym obowiązkiem wszystkich zrzeczeń sportowych jest jak najlepsze przygotowanie zawodników do sezonu, sądząc jednak z wyników dotychczasowych zrzeczenia nie oczekują się do tego.

Tymczasem reprezentacje innych województw i miast wyodrębnionych (Łódź i Warszawa) liczyć będą na Nizinnych Mistrzostwach Polski w Kielcach co najmniej po 25 zawodników. Powstaje wobec tego pytanie: skąd zrzeczenia wezmą tych zawodników, jeśli dotychczas żadnych przygotowań do sezonu nie przeprowadzają.

Bardzo nas cieszy utworzenie pierwszej w Łodzi uczelnianej sekcji narciarskiej AZS przy Wyższej Szkole Ekonomicznej, więc apelujemy do wszystkich pozostałych wyższych uczelni łódzkich, żeby posłyły śladem WSE i utworzyły u siebie podobne sekcje. Okazji do rywalizacji narciarskiej w nadchodzącym sezonie na pewno będzie mnóstwo.

## Zwycięskim olimpijczykom ZSRR



To nie przypadek, Czytelniku. Nie widzisz sensu w tym, azaliż. Żeśmy też czwórkę zapaśników Od strony pleców pokazali?

Bo chociaż w sporcie fakt to rzadki. Niemniej sportowiec każdy wie, że: Gdy wszystkich kładą na łopatki, Na plecach żaden z nich nie leżał! („Sowieckiej sport”)

GWKS sięga po tytuł mistrza Łodzi

## Nieznani szachiści nie ustępują rutynowanym mistrzom

Już trzeci raz zebrały się szachowe zespoły łódzkie w rozgrywce o tytuł drużynowego mistrza Łodzi. Tym razem niemal w każdym spotkaniu doszło do zgola nieoczekiwanych wyników.

Możliwe, że bardziej rutynowani gracze lekceważyli przeciwników, a może też pojawiły się młode talenty, o tym przekonamy się w dalszych spotkaniach.

Dzisiaj na podstawie dotychczasowych wyników można stwierdzić, że jednym z lepszych okazał się zespół GWKS. Drużyna wojskowa poważnie pretenduje do tytułu mistrzowskiego. Wystarczy, jeśli wygra w niedzielę z Ogniwo, a będzie mistrzem.

W trzeciej rundzie Włóknarz pokonał CZPB 5,5:2,5 pkt. Tutaj nieoczekiwane zwycięstwo odniósł Jasiłowicz (CZPB) nad byłym mistrzem Łodzi, Domańskim. GWKS pokonał AZS 5:2. Pozostała partia została odłożona w pozycji lepszej dla AZS.

W tym meczu wielką niespodziankę sprawił kandydat na mistrza, Witkowski, który w zdecydowany sposób pokonał Makarczyka.

Ogniwo — Stał 4,5:3,5 pkt. Szymański, który zabłysnął wielką formą na ostatnich mistrzostwach Polski, z trudem osiągnął wynik nie rozstrzygnięty z nieznanym Niewiadomskim.

Wreszcie Spójnia pokonała Kolejara 4,5:3,5 pkt. W sobotę, 29 bm., zakończone będą wszystkie partie odłożone. W niedzielę, w czwartej rundzie spotkają się: Włóknarz — Spójnia, Ogniwo — Kolejara, AZS — Stał i GWKS — CZPB.

## Czyżby zapomnieli? Sportowcy Włókniarza czekają na walne zebranie

Przypominamy komu należy, że 3 września wyłonione zostało komisaryczne prezydium w Kole Sportowym ZS Włókniarz im. Dym. Kościuszkowskiej, aby „wyręczyć” na okres 3-4 tygodni Radę Koła, nie spełniająca swych obowiązków.

Mamy już grudzień za pasem, a o terminie walnego zebrania koła jak-że nie jeszcze nie słychać.

Ze sportu ZSRR

## Mistrz Olimpiady pokonany Kotkas również znalazł godnego przeciwnika

SZTANGISTA radziecki Nowak pobił rekord świata w wadze półciężkiej, uzyskując w wyciskaniu 143,5 kg. Poprzedni rekord, należący również do Nowaka, wynosi 143 kg.

W Erywaniu zakończyły się mistrzostwa ZSRR w walekach zapaśniczych w stylu klasycznym.

Turniej zakończył się sukcesem młodych zawodników, którzy zdobyli 6 tytułów mistrzowskich. W finale wagi muszej nie spodzianką była porażka mistrza olimpijskiego Gurowicza z młodym reprezentantem Armenii Wardanjanem.

W wadze ciężkiej mistrz olimpijski Kotkas wygrał po ciężkiej walce z wielokrotnym mistrzem ZSRR Mazurem.

## Florecistki Łodzi na ostatnim miejscu

W hali sportowej w Piotrowicach zawodniczki klęgi — rozpracowały się drużynowe mistrzostwa szermiercze Polski na rok bieżący.

Na plewaczy ogień poszły florecistki. Łódź walczyła w I grupie, lecz laurów nie zebrała. Florecistki łódzkie doznały porażek: z Katowicami 0:1 i z Gdańskiem 5:8, w wyniku czego zajęły 8. a więc ostatnie miejsce. Do finału zakwalifikowały się: Gdańsk, Wrocław, Warszawa i Katowice.

## Wycieczki narciarskie obiecuje nam PTK w każdą niedzielę

Wzorem lat ubiegłych Okręgowa Komisja Narciarska PTK w Łodzi organizuje w sezonie bieg wycieczki, które uczestnikom dają możliwość zdobywania Nizinnej Odznaki Narciarskiej PTK. Odznaka ta jest włączona do norm na SPO.

Wycieczki będą się odbywały w każdą niedzielę, o ile warunki śniegowe na to pozwolą, na kilku urozmaiconych trasach pod kierunkiem doświadczonych przewodników.

Nadchodząca szybko zima (spodziewane są opady śnieżne) pozwala przypuszczać, że już w najbliższą niedzielę, dn. 30 bm., odbędzie się pierwsza taka wycieczka na trasie w Tuszyń-Lesie.

Zgłoszenia przyjmuje PTK w Łodzi ul. Piotrkowska 70 oraz na miejscu zbiórki na Placu Niepodległości pod zegarem o godz. 7.30.

## Pracownicy poszukiwani

Rzeźników oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnia natychmiast Zakłady Mięsne w Łodzi, ul. Inżynierska nr 1-3. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja kadr w godz. od 8.30 do 15. 3062-K

## Radio

PIĄTEK, 23 LISTOPADA

14.10 Dla klasy II. — Słuchowisko pt. „Jagodowy kisiel”. 14.30 Dla klas V — VII. — „O metrum i tempie tańców polskich” — audycja słowno-muzyczna. 15.00 Liszt: Rapsodia nr 12. 15.10 Audycja literacka. 16.00 Wszelchnica Radiowa — „Rozkład Rzeczypospolitej szlacheckiej u schyłku XVII wieku i w pierwszej połowie XVIII wieku”. 16.20 Program lokalny. 18.30 „Czy to moje dziecko” — pogadanka o przyrodzie. 18.40 „Wspomnienia zecera” — audycja o Marcelim Nowofce. 19.20 Radiowy poradnik językowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Delegat gromady”. 20.20 Polska muzyka operowa. 21.30 Muzyka foniczna — płyty. 22.00 Pogadanka dla wykładowców kursów partyjnych i szkół politycznych. 22.20 Koncert solistów radzieckich. 22.40 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Rosyjska muzyka kameralna.

## Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 63, Złotego 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 81, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś cała dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

## TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 19  
Im. St. Jarczaka — „Rewizor” — 15,  
„Grzech” — 19  
Powszechny — „Z iskry rozgorzeje płomień” — 19  
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19, 15  
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz” — 19, 15  
Pinokio — nieczynny

## KINA

BALTYK — Noc wigilijna — 14, 16, 18, 20  
GDYNIA — Festiwal Filmów Dokumentalnych: Ludowe talenty — 14, 17, 18, 19. Poszukiwacze złota — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 13, 15, 16  
1 MAJA — Legitymacja partyjna — 15.30, 17.30, 19.30  
MELODIA GWARDIA — Na granicy — 14, 16, 18, 20  
MUZA — Dwa panowie F — 16, 18, 20  
PIONIER — Orzeł Kaukazu II ser. — 15, 17, 19  
POLONIA — Noc wigilijna — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30  
PRZEDWIOSNIE — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20  
REKORD — Dziewczyna u źródła — 18, 20  
ROMA — Orzeł Kaukazu II ser. — 16, 18, 20  
SOJUSZ — Mongolia w ogniu — 18.30  
STYLOWY — Byskawica — 16, 18, 20  
SWIT — Antoni Iwanowicz gniewa się — 16, 18, 20  
TATRY — Cztery serca — 16, 18, 20  
WISLA — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 18, 20  
WŁÓKNIAZ — Dwa żołnierze — 15, 17, 19, 21  
WOLNOŚĆ — Dwa żołnierze — 16, 18, 20 (na godz. 14 wszystkie miejsca po 21.1.35)  
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 16, 18, 20

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



Gęsta ślina zamuliła gardło Marka. Skończywszy powtarzać rotę, splunął. Zbych ciągle tykał łyż.

Zenon roześmiał się wesolo.

— Dziękuję wam. Jesteście morowe chłopaki. A żebyście nie żalowali tych do larów straconych na Miodowej, przygotowałem mały podarek. Ot, tak... — z kieszeni wyciągnął plikę tysiączolotówek, oddzielił na oko bez liczenia połowę i wręczył Markowi. — To dla was czterech. Podzielcie się.

„Jednak zaczął kupować — pomyślał Kazek, taksując na oko grubość pieniężnego pakietu. — Ze dwadzieścia kawalców”.

Marek gorliwym ruchem wsunął barknoty do kieszeni. Podzielił się po drodze. Spojrzał niepewnie na „szefa” — czy już się mogą żegnać, choć czuł, że jeszcze najważniejsze nie zostało powiedziane:

co dalej? Jakie ich nowe zadanie? A może jednak nie dzisiaj dowiedzą się o tym! Każdy dzień bez świadomości dalszych zadań jest przyjemniejszy, wolniejszy.

Lecz Zenon nie dawał wytchnienia. — Miodowa uleciała w powietrze. Mnie nabrali. Ja was, ale się dobrze skończyło. Z PDT chwilowo nic nie będzie. My robimy. Bilety teatralne — przekreślamy. Czynieć to dla Zbycha! („Jaki laskawca!” — pomyślał Jacek.) Ale rasze obowiązki trwają nadal. Teraz nawet bardziej niż godzinę temu. Prawda? No, prawda? — zmuszał ich do potaknięcia.

— Prawda — w imieniu reszty mruknął Kazek. — No więc. Mam pewien plan. Już nie tak z powstania jak na Miodowej, ale zupełnie świeży. Murowana robota, tylko musi być sprężyste wykorzystana. Będę potrzebował was wszystkich. Chwilowo

52)

macie żyć zupełnie spokojnie, mało się ze sobą widywać. („To klawo!” — ucieszył się Kazek.) Nie robić żadnych grand, by nie ściągnąć na siebie niczyjej uwagi. Będziemy machać dużą rzeczą. A więc — spokój i być w pogotowiu na każde zawołanie. Kontakt przez Lutka na Marka, od niego do reszty! Czolem!

## LIST

Na biurko Korneckiego spadła gazeta rzuciona z pasją.

— Masz! Czytaj! Ten tytuł...

— „Betonowanie ścian oporowej tunele!” — wyrecytował Kornecki dodając z uznaniem: — Warszawa buduje się fan tasticznie!

Cokolwiek by jednak w tej chwili nie powiedział, dla redaktora Karola Matusiaka, współtowarzysza w pokoju, wszystko było złe lub nie wystarczające: dyskusja osiągnęła już wysoką temperaturę.

— Buduje się? — Ogier dostał ostrogę i poniósł. — Jak to „się”? Kto buduje?

— My budujemy.

— To niby i ty?

— Niby i ja! — Kornecki zahazardował naciągnięte zdanie drażniąc kolegę umyślnie, gdyż cenil sobie te starcia i namiętne rozmowy niemal codziennie pro-

wadzone z małym, pękatym blondynkiem, Matusiakiem, nazywanym Karolkiem. Matusiak, syn warszawskiego murarza, świeżo upieczony absolwent szkoły dziennikarskiej, reprezentował pewien poziom wyrobienia politycznego. Sam się określał złożonym mianem: „bezpartyjnego-partyjnego”, systematycznie przygotowując się do tego, by pewnego dnia móc poprosić o przyjęcie do partii. Namiętny, lecz serdeczny, gwałtowny w politycznych werdyktach, lecz przyjazny w bezpośrednim obcowaniu — posiadał talent urodzonego pamfletyści, język szydca, słownik szokujący, lecz serce na dłoni. Jacek, często teraz odwiedzający Korneckiego, łapczywie przysłuchiwał się impetycznym wywodom Matusiaka. Karolek imponował mu umiętnością wyjaśnienia każdej kwestii. Chłopcu, który aż do fatalnego wypadku z tramwajem nie otwierał niemal książki, potem wprawdzie czytał więcej, lecz kierując się wyłącznie upodobaniem do przygód, awantur czy sensacji — gawędy redakcyjne Matusiaka otworzyły istny sezam doznań rozumowych. Zdania zapadały mu w pamięć. — układając się w system może przy mitywny, ale bądź co bądź wiedzy o wydarzeniach bieżących. (D.c.n)